

## Palikot w Londynie

» Były poseł, lider „Ruchu Poparcia Palikota”, odwiedził Londyn i spotkał się z Polakami tutaj mieszkającymi. Na spotkaniu pojawiło się około setki osób. Sztucznych penisów tym razem nie było – zapewne dlatego, że panowie od „sztuczności” nie zdążyli się zorganizować, albo akurat odkrywali nieodkrytą i tylko im znaną prawdę.

Oczywiście wariatów nie brakowało. Taki polski ród.

Warto odnotować parę rzeczy, o których mówił Janusz Palikot: A) Poinformował zebraną gawiedź, że ze względu na brak stawiennictwa poszkodowanego, w procesie o obrazę Ducha Świętego, pozew przeciwko niemu został odrzucony. B) Sugerował, że może się niedługo okazać, że to brat tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej Lecha Kaczyńskiego, kazał lądować pomimo mgły – to być może



jest treść nagranej rozmowy telefonicznej pomiędzy braćmi, tuż przed katastrofą. C) Powstanie Warszawskie było tragicznym błędem w którym niepotrzebnie zginęło dziesiątki tysięcy naszych rodaków, a jedno z najpiękniejszych miast Europy zostało bezpowrotnie zniszczone.

D) Więcej inżynierów – mniej filozofów!  
E) Jest przeciwny wobec Amerykanów, neutralny wobec Rosji i zupełnie za pełnymi stosunkami z UE – to z Unią mamy ponad osiemdziesięcioprocentową wymianę gospodarczą.

Mówił też o masie innych rzeczy – w większości chwalebnych dla demokracji i rozwoju kraju. Słowa, słowa, słowa.

PS. Po spotkaniu z Palikotem, część zebranych udała się „na pięterko” do POSKlubu, gdzie utworzyły się różnego rodzaju „podstoliki”. Czekając na swojego schabowego, usłyszałem za plecami teatralny szept z okolic „podstolika narodowyzwoleńczego” – To Dobroniak, to Dobroniak. – Uch... znowu brak umiejętności czytania ze zrozumieniem... Proszę Państwa, nie „To Dobroniak”, tylko „Znowu Dobroniak”. Proste! «

## Znowu kłamstwa o Fawley Court

» Co jakiś czas w prasie polonijnej zależnej od niektórych organizacji, pojawiają się kłamstwa na temat sprzedaży ośrodka kierowanego przez księży Marianów w Fawley Court. Powstały nagle organizacje, broniące przed sprzedażą, jednak nieposiadające żadnego konkretnego planu zagospodarowania tej sprzedanej już posiadłości.

O co chodzi? Niedługo po wojnie, Polacy mieszkający w UK zakupili stary tzw. „manor house” i założyli tam szkołę z internatem. Od początku istnienia tego miejsca dla brytyjskiej polonii, zarządzali nią księża Marianie. Ośrodek powstał z resztą z inicjatywy jednego z nich. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych, szkoła w Fawley Court została zamknięta – nie było ani zainteresowania posyłaniem tam młodzieży, ani pieniędzy na niezbędny remont bez którego szkoła nie mogła legalnie funkcjonować. Zresztą piękny budynek, który pokazywany jest we wszystkich materiałach, nie był praktycznie nigdy wykorzystywany w pełni, bo się po prostu do tego nie nadawał. Obok głównego budynku stały stare, pamiętające II Wojnę Światową, baraki z demobilu, tzw.

„kanadyjki”. One były centrum ośrodka. Przy „kanadyjkach” stanęła kaplica zbudowana z drewna i sklepi z niską, mурowaną podbudówką. To było właśnie „to piękne miejsce”.

Przez lata nikt nie interesował się Fawley Court, aż do momentu, kiedy został przez Marianów sprzedany. Wtedy to powstały kilkuosobowe „stowarzyszenia”, które postanowiły „walczyć” o „dziedzictwo narodowe”. Ostatnio dołączyła do jednej z nich „AK Reaktywacja” – tak, to ci, którzy grozili naszej redakcji i jej właścicielom. Sprawę opisywaliśmy w maju tego roku.

Ludzie działający w tych „organizacjach” zarzucają, że Marianie sprzedali w ukryciu Fawley Court nie informując opinii publicznej. I to jest kłamstwo. Marianie przez lata próbowali zainteresować kogokolwiek ośrodkiem, lecz nie było nikogo, kto by chciał cokolwiek z tym miejscem zrobić. Pod koniec działalności ośrodka, miejsce to było wynajmowane bynajmniej nie Polakom czy nawet ludziom związanym z kościołem Rzymskokatolickim. Nie dlatego, że Marianie nie chcieli wynajmować Polakom, ale

dlatego, że to Polacy nie chcieli nic z tym robić. Zapadła zatem decyzja, żeby ośrodek sprzedać, a z uzyskanych pieniędzy wesprzeć działające organizacje polonijne, wybudować ośrodek dla samotnych matek w ciąży w londyńskiej dzielnicy Ealing. Część pieniędzy miała zostać przekazana do pracujących na misjach, na Filipinach, Marianów.

O zamiarach księży informowały wszystkie polonijne gazety, łącznie z tą, która obecnie najczęściej ma do powiedzenia przeciwko sprzedaży Fawley Court. Kilka razy materiały filmowe na temat sprzedaży i likwidacji muzeum, które powstało tam w międzyczasie, były emitowane na antenie TVP1, TVP2 czy TVP Polonia – i to nie jeden raz, a wiele razy. Wtedy nie było żadnych organizacji sprzeciwiających się, wtedy nikt nie chciał nic zrobić, wtedy nikt nie miał pomysłu ani pieniędzy.

Teraz organizowane są jakieś festyny pod kościołami w „ramach protestu”, na których „Bogurodzicę” gra się na przemian z Marylą Rodowicz. „Kinokomedia” – jak zauważył jeden z organizatorów. Z grzeczności nie zaprzeczę. «